Plenarne Zgromadzenia Branżowe

członków Krak. Stow. Kupców
odbędą się o godz. 7 wiecz. w sali Krak. Stow. Kupców

W poniedziałek, dnia 16 lutego br. — branża skórnicza.
We wtorek, dnia 17 lutego br. — branża tekstylna i modna (detaliczna).
We środę, dnia 18 lutego br. — branża techniczna.
We czwartek, dnia 19 br. — branża drzewna, budowlana, węglowa oraz innych surowców.

Porządek dzienny wszystkich zgromadzeń:
1) Wybór przewodniczącego branży, zastępcy przewodniczącego, sekretarza i skarbnika.
2) Wybór wydziału branży.
3) Referat o położeniu w branży.
4) Sprawy podatkowe.

Wydział prosi członków, aby na zebrania te przybyli jak najliczniej.

Do P. T. Stowarzyszeń Kupieckich i Czytelników!

Ustawa o podatkach komunalnych uzupełniona szeregiem okólników, należy do najtrudniejszych w naszym systemie ustaw skarbowych, jest ona w całym szeregu przepisów dla laika zupełnie nie zrozumiałą i nawet sprzeczną z sobą. Przepisy ustawy tej dają się ogromnie dotkliwie wszystkim odczuć, uznał to sam Mnister spraw wewnętrznych, który ostatnio zalecał umiarkowanie w ściąganiu tych podatków, a przedewszystkiem kupcom na których nakładają ogromne ciężary, że wymienimy tylko: opłaty drogowe, kołowe, podatek od szyldów, wojewódzkie opłaty od trunków itd. Ciężary te opierając się na błędnem stosowaniu ustawy, są tem przykrzejsze, że obrona przeciw nim jest utrudniona z powodu nejasnych, nierzadko zupełnie niezrozumiałych przepisów ustawy.

Redakcji udało się uzyskać szereg artykułów w tej sprawie, które w jasny i praktyczny sposób ujmują całokształt przepisów o podatkach komunalnych i zapełnią lukę, którą dotąd wszyscy odczuwali. **Artykuły te, pisane przez jednego z najwybitniejszych fachowców tej dziedziny ustawodawczej w Polsce — będą miały trwałą i praktyczną wartość dla wszystkich, dlatego zwracamy na nie specjalną uwagę. Artykuły te rozpoczniemy drukować już w najbliższych numerach Redakcja.**

Ważne dla rekurentów podatku dochodowego, którym nie potrącono przy wymiarze członków rodziny, będących na ich utrzymaniu. Min. Skarbu reskryptem z 3 stycznia 1925 LDPO 8/II poleciło wstrzymać kroki egzekucyjne z urzędu do czasu rozpatrzenia odwołań tym płatnikom, którzy w odwołaniach podnieśli zarzut nieuwzględnienia przy wymiarze podatku członków rodziny pozostających na ich utrzymaniu. Ma to ważne znaczenie, bo mimo wyraźnego przepisu ustawy, liczne Urzędy Skarbowe i Inspektoraty (między innemi w Krakowie) nie potrącały stopni podatkowych na dzieci, powołując się na to, że dzieci już uwzględniono przy ustaleniu samego wymiaru.

Nowela do podatku obrotowego. Jak się dowiadujemy została nowela do podatku obrotowego w ostatniej chwili cofnięta (podaliśmy jej główne postanowienia w ostatnim numerze), celem poczynienia w niej kilku zasadniczych zmian w interesie płatników.

Bank Polski: Upraszamy posiadaczy akcji Banku Polskiego w Krakowie, aby zdeklarowali pewną ich ilość w naszej Kasie Kupieckiej — gdyż Stowarzyszenie ma zamiar wydelegować zastępcę swego na Walne Zgromadzenie, aby tenże zabrał tam głos imieniem kupiectwa. To prawo może mieć tylko, jeżeli skupi w jednym ręku 25 sztuk akcji. Dlatego upraszamy o zarejestrowanie pewnej ilości tych akcji.

Zagrożenie wszystkim kupcom w Krakowie, którzy do dnia 31 marca nie wpłacą opłat za szyldy, reklamy, gabilotki itp. karą 20-krotną, jako zatajenie podatku jest bezprawną groźbą Magistratu. Magistrat nie ma bowiem prawa do konstruowania przestępstw skarbowych. Kto nie zapłaci do 31 marca, mam tylko płacić po 14 dniach odsetki zwłoki. Przestępstwem podlegającem karze jest niezgłoszenie do opodatkowania tylko wtedy, jeżeli niezgłoszenie następuje **w zamiarze uchylenia się od obowiązku płacenia danin.** Wypadek ten u kupców, który zupełnie otwarcie mają umieszczone szyldy i gablotki nie może zachodzić.

Kalendarzyk podatkowy na luty.

Podatek przemysłowy za styczeń mogą kupcy I. i II. kat. handlowej oraz przemysłowcy I.—V. kategorji wpłacić do 1 marca br. bez odsetek zwłoki. Podatek ten należy wpłacać w Kasie Skarbowej — wpłata czekiem PKO jest wogóle wykluczona, a dozwolona tylko w miejscowościach, gdzie niema Kasy Skarbowej.

Podatek majątkowy. Główne Komisje rozpoczną w drugiej połowie lutego obrady nad definitywnymi wymiarami podatku majątkowego.

Ważny okólnik M. Skarbu dla kupców II. i III. kategorji. Kupcy drobniejsi, których obrót za I. lub II. półrocze 1924 nie przekraczał 10.000 złotych półrocznie, a którzy posiadają na składzie drobne zapasy towarów, które należą bezwzględnie do II. kategorji mogą wykupić świadectwo III. kategorji, względnie przenieść się nawet z II. do III. kategorji, o ile zapas artykułów podlegających dotychczas II. kategorji nie stanowi więcej, jak 5 procent innych zapasów.

Może zatem mniejszy kupiec III. kategorji mieć na składzie trochę porcelany, trochę towarów wełnianych lub jedwabnych, parę zegarków złotych, trochę przedmiotów ze srebra lub złota, wykwintne obuwie, lakierki, trochę wina, wódek. Koniecznem jest jednak, by ustalony prawomocnie obrót za I. lub II. półrocze był mniejszy, jak 10.000 złotych półrocznie i by te towary stanowiły najwyżej 5 procent jego wszystkich zapasów.

W sprawie zamykania sklepów w Krakowie, zwracamy uwagę wszystkich, że mogą one być otwarte od 9 rano do 7 wieczorem. Wzywamy wszystkich do bezwzględnego stosowania się do tego, nadmieniając, że kupcowi wolno obsłużyć klienta i po 7 godzinie, jeżeli o godzinie 7 wieczorem już w sklepie się znajdował, dalej wolno właścicielowi, względnie jego rodzinie przebywać w sklepie po godzinie 7 wieczorem, celem porządkowania, czynienia zapisków do ksiąg itp.

W okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie (dawniejsza wschodnia Galicja) mija dnia 30 czerwca br. trzechletni okres od czasu zniesienia moratorjum.

Wobec tego przedawniają wszystkie wogóle pretensje przedwojenne (także wekslowe) objęte moratorjum z dniem 30 czerwca br. — o ile przed tym terminem nie będą zaskarżone lub nie zostały przez dłużnika wyraźnie uznane.

Ustawa o zwalczaniu lichwy ma być zniesioną; wniosek posła Wiślickiego na Komisji Sejmowej w tym względzie został przyjęty wszystkimi głosami posłów PPS i Wyzwolenia.

Izba Handlowa i Przemysłowa
w Krakowie.

Dnia 6 lutego odbyło się plenarne posiedzenie Izby, którego przebieg znają czytelnicy z dzienników. Poraz ósmy wybrano jednogłośnie prezesem p. Tadeusza Epsteina, czem zebrani dali wyraz ogromnym zasługom, jakie dotychczasowy prezes dla przemysłu, handlu i rzemiosła położył. Wpływy i zasłużone znaczenie, jakie Izba Krakowska u wszystkich władz, u nas i u władz centralnych zyskała są w pierwszym rzędzie zasługą niespożytej energji i pracowitości naszego Prezesa, który cały swój czas oddał do dyspozycji sprawom Izby. Dzięki jego interwencji udało się niejeden cios, wymierzony przeciw kupiectwu uchylić, a niejedno ostrze stępić.

W latach ostatnich nastąpiło dopiero prawdziwe zbliżenie i zżycie się między ogółem kupiectwa naszego a Izbą. Niema dnia niemal, aby Krakowskie organizacje kupieckie nie zwracały się do Izby w sprawach zawodowych, Izba interweniuje we wszystkich sprawach, gdzie chodzi nie tylko o sprawy, tyczące ogółu kupiectwa, lecz gdzie chodzi o krzywdy jednostek, prawie zawsze skutecznie gdyż władze wiedzą, że interwencje odnoszą się tylko do spraw słusznych. Żadna sprawa nie jest dla niej zbyt drobną lub mało ważną. Izba handlowa stała się prawdziwą reprezentantką całego kupiectwa, pomaga mu, gdzie to jest możliwe i daje wyraz jego bólom i krzywdom tam, gdzie należy. A pomoc ta jest dla nas kwestją życia, skoro nie mamy niestety reprezentacji w Sejmie.

Za tę, w naszych stosunkach ciężką, trudną i nieraz niewdzięczną pracę, wyrażamy na tem miejscu gorące podziękowanie Izbie Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, a w pierwszym rzędzie jej Prezesowi

Redakcja „Przeglądu Kupieckiego",
Związek Stow. Kupieckich Małopolski Zach.
Krakowskie Stow Kupców.

Dokumenty rozpaczy.

W ostatnich tygodniach otrzymuje redakcja szereg listów od kupców z różnych miejscowości, których autorzy są niezadowoleni z naszego mało radykalnego stanowiska wobec ogromu krzywd i szykan, których doznaje kupiectwo. Głosy te rozpaczy podajemy we fragmentach.

„...musimy się zorganizować wszyscy, bo giniemy; dlaczego my kupcy jesteśmy w Polsce, jakby niewolnikami i pod opieką policji, starosty, sądu, i władz skarbowych? Czy rolnik, parobek, woźnica, rzemieślnik, adwokat, lekarz lub urzędnik pozwoliłby sobie na to, żeby mu ciągle przeszkadzano w za wodzie? Żeby go kontrolowano, kiedy zaczyna pracę, kiedy odpoczywa, kiedy kończy pracę, czy ma patent, czy płaci podatek, czy jest ubezpieczony (w 4 rodzajach ubezpieczeń), czy ma cennik, czy ceny są zgodne z fakturą, czy zarabia 10, czy 11 procent, czy ma boletę celną, ile zapłacił cła, jakie ma książki itd., itd. Czy ktokolwiek by to zniósł. A kupcy żyją, jak niewolnicy, drżąc ciągle i żyjąc w obawie przed wszystkiem i wszystkimi.

Dlaczego tylko i wszędzie my kupcy jesteśmy pod ciągłym dozorem z góry piętnowani, jako zbrodniarze i oszuści, dlaczego nam tylko w wykonaniu zawodu się przeszkadza i nas się niszczy".

Inny pisze znowu:

„I dlaczego my kupcy właśnie musimy płacić podatki i opłaty za wszystkich i za wszystko, dlaczego nam właśnie podwyższa się ciągle opłaty, daniny, składowe, wydatki na pocztę itd. W zamian za to wszystko nie pozwala się nam nawet pracować. Gdy chcę przed 9-tą sklep otworzyć — nie wolno; gdy chce w niedzielę siedzieć w biurze lub sklepie, żeby załatwić korespondencję — nie wolno, gdy w tą samą niedzielę fryzjerzy mogą mieć dzień cały otwarte golarnie — bo jest karnawał, trafikanci cały dzień sprzedawać mogą, restauracje i handelki mogą być bez przeszkody otwarte całą niedzielę, choć oni cały tydzień pracują. Czy to sprawiedliwość, czy chęć zniszczenia nas? Albo: najwięcej pracujący robotnik w kopalni węgla może pracować 10 godzin — a kupiec tylko 8 godzin? Robotnik rolny pracować może 12 godzin ciężko na roli, a kupiec tylko 8 godzin? Jesteśmy jedynym stanem, który nic od rządu nie żąda, tylko jednego: żeby mu nie przeszkadzano.

Inny pisze:

„Żyłem lat kilka w Anglji i pojąć nie mogę, jak i czy to wszystko znieść możecie; u nas i wszędzie na Zachodzie zawód kupca należy do najbardziej poważanych — a u was socjalne znaczenie kupiectwa jest gorsze, jak położenie murzyna w Ameryce. Gdzie macie czas na zajęcie się interesem, na obmyślenie czegoś, gdy ciągle wisi nad wami, jak miecz Damoklesa: policjant, rewizorzy, kontrolerzy, lustratorzy itp. Czy jesteście zbrodniarzami, szpiegami, zdrajcami, wyrzutkami społeczeństwa? Przecież, jak widzę, zajęciem waszem jedynem, jest płacenie podatków, a pracą zastanawianie się i obmyślanie sposobu, jak by je zapłacić. Czy to jest wogóle do zniesienia? Czy wasze władze, nie widzą, co się dzieje? Czy nie widzą, żeście zupełnie zubożeli, że handel jest w powolnej agonji, że spada ciągle niżej,

demoralizuje się i że traci najlepsze jednostki, które te gehenny szykan znieść nie mogą. Zbrodniarz będący pod dozorem policyjnym musi się co miesiąc lub dwa zgłaszać na policję i wtedy podlega kontroli. A kupcy podlegają jej 10 razy dziennie".

Zaznaczamy, że opuściliśmy miejsca bardziej dra żliwe, bojąc się konfiskaty, tak samo, jak zaniechaliśmy obszerniejszego cytowania środków zaradczych, jakie autorzy tych listów stawiają i wzywają o ich propagandę.

Wymienimy tylko sposoby protestu najmniej radykalne: gremialne zamykanie sklepów, wydalenie całego personalu, demonstracje, wstrzymanie się od zamówień, propagandę (afisze, artykuły), celem uświadomienia najszerszym warstwom społecznym naszego położenia i,. przymusowe założenie sklepów dla różnych wysokich a nawet najwyższych urzędników, aby zaobserwować, jak długo oni zniosą to wszystko.

Na dziś zamykamy ogłoszenie tych dokumentów bólu i rozpaczy. Jak z nich wynika bolą krzywdy moralne ,jeszcze więcej, niż materjalne.

Dokumenty nędzy naszej.

W Polsce jest około 5.400,000 dzieci w wieku szkolnym (według danych statystycznych na 1000 mieszkańców dzieci w wieku szkolnym około 200). Według danych urzędowych ilość uczniów szkół powszechnych wynosiła w roku 1924-tym 3.395.370. Do tego dodajmy 49.760 dzieci z niższych klas szkół średnich (które z tej racji nie uczęszczają do szkoły powsechnej), otrzymamy 3.445,310. Pozostaje dwa miljony dzieci bez najelementarniejszej nauki.

W szkołach średnich 80 proc. uczniów nie dobija do mety. Niższe klasy są przepełnione, wyższe — opustoszałe.

41 proc. ogółu nauczycieli szkół powszechnych należy do sił niewykwalifikowanych, tzw. „naprędce dokształcanych" na kilkomiesięcznych, niekiedy kilkotygodniowych kursach. W samej Warszawie, według Rocznika Statystycznego było w latach 1921—1922 zaledwie 39.5 proc. a w wojew. warszawskiem, 21.9 proc. nauczycieli wykwalifikowanych.

Stan prawny na kresach wschodnich jest jeszcze gorszy, wprost nieprawdopodobny.

Warunki hygieniczne w szkołach powszechnych — potworne. Z powodu częstego zapadania na zdrowiu — rzecz całkiem w takich warunkach zrozumiała — urlopy nauczycielskie w półroczu 1. 11 1923 do 1. 3. 1924 roku wyniosły ogółem 79 lat.

* * *

Powoli a należeć będziemy do najdroższych krajów w Europie. Wprawdzie wywozimy bydło, jaja, cukier, i dziesiątki tysięcy wagonów kartofli, zboża, trzody i t. d. do krajów zachodnich, a mimo to środki żywności są w Warszawie droższe o 12 procent jak w Wiedniu, o 19 proc. jak w Sztokholmie, o 12 proc. jak w Rzymie, o 17 procent jak w Pradze. Wszelkie komentarze są zbyteczne. Przywozimy mąkę z Niemiec i Czech, a ta mąka jest z pszenicy amerykańskiej. Nasze zaś młyny nie mogą konkurować z zagranicą.

* * *

Jak mało budowało się w Polsce w ostatnim roku świadczą następujące cyfry: W Warszawie 102 budynki ,w Łodzi 108, Poznaniu 11, Lwowie 32, Krakowie 21, Wilnie 30, Białymstoku 6, Bydgoszczy 42, Częstochowie 9, Król. Hucie 7, Lublinie 14, Sosnowcu 15. W tem mieszkalnych budynków dla wymienionych miast wzniesiono 45, 40, 19, 14, 45, 7, 6, 2, 9, 7. Jeżeli zważymy, że Warszawa dwukrotnie jest większa od Łodzi, mniej więcej pięciokrotnie od Lwowa i Krakowa, to ujrzymy ją na szarym końcu ruchu budowlanego.

Małopolska a Kongresówka.

W odpowiedzi Handelscajtung.

W sprawie różnicy pomiędzy małopolskim a kupcem z Kongresówki pisze żydowska „Handelszeitung" Nr 6 z dnia 1 lutego:

„Z „Galicji" zjawili się w tygodniu ubiegłym kupcy w Łodzi. „Galicyjscy" kupcy znajdują się w lepszem położeniu, jak kupcy z Kongresówki. Galicyjscy kupcy bowiem cały czas stagnacji sprowadzali towary tekstylne z Czechosłowacji, towary te otrzymywali na długie termina, tak, że wskutek czego nie popadli w ten stan trudności w wypłacalności jak kupcy z Kongresówki. Galicyjscy kupcy mają gotówkę(?) prowadzą znaczne obroty zagranicznym towarem i gdy przyjeżdżają na zakupy do Łodzi, to łódzcy kupcy nie mają odwagi(!) odmówić im kredytu.

Zdarza się dość często, że galicyjski kupiec jest w kiepskich stosunkach a dostaje towar na weksle — daleko łatwiej jak kupiec z Kongresówki — z prowincji, który jest w lepszych stosunkach. Wprawdzie Łódź jest poinformowaną, że prowincjonalny kupiec z Kongresówki jest dziadem, ale solidnym, natomiast „Galicjana" uważają za bogacza i mu bez wszelkich zastrzeżeń kredytują.

Taka to psychologia naszego łódzkiego kupca. Tyle „Handelscajtung".

Tu chcieliśmy tyle dodać: Kupiec małopolski w znacznej większości dlatego sprowadzał towary z zagranicy, bo nie mógł się do zwyczajów i praktyk łódzkich przyzwyczaić (ciągłe zmiany cenników, nie dotrzymywanie umów, kombinacje, że towar „per cassa" sprzedaje się 25 procent taniej kosztów itp. — i dlatego, że mu zagranicą kredytowano). A kredytują mu dlatego, że znają jego solidność i punktualność. I jak dotąd nikt się na nim nie zawiódł. Mimo ciężkich czasów płaci punktualnie, o bankructwach nie słychać. Pracował on i pracuje ostrożnie; rzadko spekuluje, nie wykorzystał inflacji, i choć zubożał, ciężki czas przetrzymał i przetrzyma, bo nad siły się nie angażował. Oczywiście i tu były wyjątki, ale były one tylko wyjątkami.

Inaczej w Królestwie. Tam kupiectwo w znacznej większości bez tradycji przedwojennej rozrosło się na inflacji, spekulowało towarem ponad zapotrzebowanie. Stąd obecna bardzo krytyczna sytuacja. Że „Galicjanom" Łódź i Warszawa kredytują, to pochodzi stąd, że wierzyciele wiedzą, że dłużnik z zobowiązania się wywiąże. Niech redakcja „Handelscajtung" poinformuje się w którymkolwiek banku — ile weksli zaprotestowanych wraca z Małopolski, a ile z Kongresówki — a zrozumie różnicę. Zaprawdę nie chcemy różnic dzielnicowych na handel rozszerzyć, chcieliśmy tylko tych parę faktów skonstatować — w odpowiedzi na artykuł Handelscajtung.

Jak wielka własność bojkotuje podatki.

Warszawski „Kurjer Poranny" podaje w jednym z ostatnich numerów co następuje:

„Parę tygodni temu, w Centralnem Towarzystwie Gospodarczeim w Poznaniu postawiony został formalnie wniosek, że ziemiaństwo tamtejsze z dniem 1 lutego b. r. przestaje wogóle płacić podatki. Wniosek zyskał większość, ale po pierwszym entuzyaźmie przyszła rozwaga) uchwały nie ogłoszono. Poznańskie władze podatkowe przekonają się niebawem, czy i jakie uchwała będzie miała następstwa...

Niestety poznański wypadek nie jest odosobniony. W dawnem Królestwie szerzy się ruch bardzo podobnego gatunku. Jeśli szlachcic nie płaci podatków tak konsekwentnie, że nawet nasze cierpliwe władze zmuszone są przeprowadzić u niego kroki egzekucyjne i zająć np. część inwentarza, wystawić ją w dalszym ciągu na licytację — nie zdołają z reguły wskórać wiele.

Albowiem na wsi wydane zostało hasło, że kupujący na takiej licytacji jest infamisem, że solidarność w oporze przeciwko władzy utrzymana być musi za każdą cenę, choćby cenę gwałtu.

Jak wiadomo mamy konstytucję i zagwarantowaną równość wobec prawa. Dlatego władze są, albo udają, że są bezstronne wobec obszarników, a za to całą energię wyładowują na egzekucje przeciw kupcom, a ponadto w razie zwłoki w zapłacie podatków płacą obszarnicy 1 procent a kupcy 4 procent miesięcznie.

Polityka mieszkaniowa miast u nas a gdzieindziej.

We wszystkich prawie miastach Europy panuje klęska mieszkaniowa. Inicjatywa prywatna zanikła zupełnie, a zapobieganie katastrofalnemu brakowi stało się najważniejszem zadaniem gmin, względnie państwa. I zadanie to gminy wszędzie spełniają.

I tak Anglja uchwaliła ustawę budowlaną w lipcu 1924, przewidującą budowę 2 miljonów (!) mieszkań, kosztem gmin i państwa. W Hollandji i Belgji, z powodu budowli gminnych niema już klęski mieszkaniowej. W Czechach każde miasteczko prawie i miasto — nie mówiąc już o Pradze pobudowało i buduje ogromną ilość mieszkań i to w takiem tempie, że za 2 lata ma tam zniknąć kwestja mieszkaniowa. W Niemczech, Hamburg, Frankfurt, Lipsk, Drezno i Berlin pobudowały całe dzielnice nowych domów.

Zubożały zaś Wiedeń osiągnął na tem polu zdumiewające wprost rezultaty, skoro wybudował w ciągu 3 lat 52.000 mieszkań! — a w roku 1925 rozpoczyna budowę dalszych 10.000.

A u nas?

Gminy zajęte są wszystkiem innem, tylko nie tem. Rozpisują nowe podatki na mieszkańców, powiększają ciągle urzędników; miasto Kraków specjalnie osiąga na tem polu rekord niedościgły, pobierając nawet opłaty wyższe, niż gdzieindziej, nie albo mniej, niż przed wojną za to mieszkańcom ze swej strony świadcząc. Radcy — o ile ich komisarz rządowy nie rozpędził — nie mają żadnej inicjatywy; zapewne nie wiedzą nawet, że sprawy mieszkaniowe i rozwiązanie kwestji tej może być zadaniem gminy. Gmina miasta Krakowa rozporządzająca blisko 500 morgami parcel, nie wybudowała w ciągu 10 lat tylu domów, co założone przez jedną tylko osobę: Dra Adolfa Grossa, kooperatywy mieszkaniowe, dzięki inicjatywie tej osobistości.

Bo i po co. Obywatele i tak płacić będą podatki, a istnieją oni przecież po to, żeby opłacać Magistrat i jego zniedołężniałą gospodarkę, anonse po 3000 złotych dla „Gazety Warszawskiej" itp.

Pobory podatków komunalnych.

P. minister spraw wewnętrznych zwrócił się do wszystkich wojewodów w sprawie poboru podatków komunalnych.

1) terminy płatności danin komunalnych ustalać należy w ten sposób, by odpowiadały zarówno warunkom życiowym, jak i gospodarczym. W szczególności należy licząc się z czasem płatników unikać poboru drobnych stosunkowo należności w kilku terminach, na odwrót, tam, gdzie chodzi o znaczniejsze sumy, ściągać je w kilku kwartalnych ratach, pozostawiając oczywiście płatnikowi możność uiszczenia ich jednorazowo, Należy baczyć również aby termin płatności danin komunalnych nie zbiegał się z terminem płatności danin państwowych. Wyżej wyłożone zasady dotyczące ustalania terminów płatności nie dotyczą tych danin komunalnych które pobierane są w formie dodatków do podatków państwowych.

2) płatnik winien być zawsze powiadomiony o terminach płatności poszczególnych danin komunalnych, a to przez podanie do publicznej wiadomości wykazu danin, co nie wyklucza jednak obowiązku zawiadomienia o terminach płatności danin komunalnych w drodze wczesnego przesyłania nakazów płatniczych.

Powyższy okólnik mają pp. wojewodzi podać do wiadomości i zastosowania wszystkim związkom komunalnym, znajdującym się na obszarze podległych im województw.

Bezprawia policyjne na tle zamykania sklepów.

(H. P.) W ostatnich czasach Zrzeszenia Kupieckie podjęły akcję, celem zniesienia przestarzałej ustawy o czasie pracy w handlu, a w szczególności w sklepach spożywczych. Wniesiono memorjał na ręce Ministra pracy i opieki społecznej, poparty przez Województwo Krakowskie, Izbę Handlową i Przemysłową w Krakowie, w którym Kupiectwo domaga się zmiany rozporządzenia w tym duchu, by 2 godzinnej przerwy obiadowej, nie wliczyć wbieg 10-cio godz. dnia pracy w handlu. Niestety sprawa tak ważna nie tylko dla kupiectwa, lecz także dla całej ludności spoczywa w biurze ministerjalnem.

Policja natomiast zajmuje się gorliwej tą sprawą i w ostatnich dniach doprowadza do niesłychanych szykan i bezprawi. Z kupcami bez względu na wyznanie obchodzi się nasza angielska policja wprawdzie nie po „angielsku", ale za to po „rosyjsku". Gwałtem i przemocą wyciąga się kupców z ich sklepów i odprowadza wprost do aresztów, jak to niestety miało miejsce w ostatnim tygodniu tylko za to, że dany kupiec zamknął sklep po godzinie 7.

W poszczególnych Komisarjatach, funkcjonarjusze policyjni w bardzo nietaktowny sposób odnoszą się do „aresztowanych" nazywając kupców „bandytami" itp., ba nawet odgrażając się, że jeżeli taki pan policjant zechce, to może kupca zniszczyć. Jednemu z „aresztowanych" pokazano na inspektorjacie, grubą księgę, do której się zapisuje wszystkich zbrodniarzy i wskazano, że także i kupiec, jeżeli zostaje wpisany w tę księgę, uważany jest za przestępcę. Mielibyśmy kilkanaście podobnych epizodów do wyliczenia, ale pozostawiamy sobie resztę na przedstawienie ich Ministerstwu spraw wewnętrznych. Jeszcze tylko jeden „kwiatek". Otóż kupca za niepunktualne zamknięcie sklepu o godzinie 7, przetrzymano całą noc na policji. Pytamy się, gdzie żyjemy?! Czy szykany wobec lojalnego kupca, który chce pracować i ponosić wszystkie ciężary podatkowe nie skończą się!

Czy policja jedynie po to jest przez nas opłacaną, by nas prześladowała i gnębiła?

Gdzież są nasi opiekunowie, nasi posłowie i senatorzy? Wzywamy naszych „opiekunów", by postarali się i to w najkrótszym czasie kres położyć wybrykom policji i przypilnowali w Warszawie, by nareszcie zmiana ustawy, względnie rozporządzenia została bezzwłocznie wykonana. **W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Lwowskie Organizacje Kupieckie, wysłały do Warszawy delegację z żądaniem zupełnego wyjęcia z pod ustawy o czasie pracy, sklepów spożywczych i zrównanie tychże sklepów z jadłodajniami.**

Kuśnierstwo.

(I. Kand). Co roku o tym czasie, tj. mniej więcej od lutego do września, przeżywa kuśnierstwo doroczny kryzys. W tym okresie czasu kuśnierz nie ma ani roboty, ani pieniędzy.

W tym roku jednak, gdy całe życie gospodarcze stoi pod znakiem braku gotówki, a zimy wogóle nie było, kuśnierz znajduje się w gorszem położeniu, jak każdy kupiec, lub rzemieślnik. Bo kiedy poszczególny zawód, jeżeli sezon nie był dobry, odrazu pocieszy się, że za miesiąc lub dwa będzie lepiej, że nastanie drugi sezon i ten pokryje pierwszy. Ale dla kuśnierzy pociecha ta niestety nie istnieje. W tym roku rozpoczął się sezon we właściwym czasie i co prawda była nadzieja, że sezon ten którego niecierpliwie kuśnierze wyczekiwali przejdzie jakoś życzliwie. Stało się jednak inaczej. Każdy kuśnierz na własnej skórze odczuwałby stan interesów począwszy od najmniejszego do największego, od praktykanta kuśnierskiego do czeladnika. Obecne ciężkie położenie pracodawcy zmusza bowiem do wypowiedzenia robotnikom, co dla obu stron jest bardzo przykre. Niestety w kuśnierstwo niewtajemniczeni zawsze przeceniają jego zyski. Prawdą jest, że w tym roku znaczna część zamożniejszej ludności zaopatrzyła się we futra, ale niestety 75 procent tego zapotrzebowania sprzedała zagranica, która nas tego roku masowo zasypywała lichą konfekcją futrzaną. „Bez różnicy wyznania i zawodu poprzyjeżdżali ajenci z wszystkich stron z najgorszymi nieudanymi lichotami, że się tak wyrażę szmatami, podszytemi efektowną podszewką, aby w ten sposób zmylić oko kupującego. W ten sposób zagraniczni kupcy pozbyli się tego roku zależałych i lichych towarów. Ci kupcy okradali skarb państwa, bo sprzedając swój towar po różnych hotelach, kawiarniach i innych kątach zupełnie swobodnie, nie opłacali patentów i wogóle podatków, Legalnym kupcom, którzy te wszystkie podatki płacić muszą, całe zapasy przygotowanych towarów pozostały na składzie. Teraz kiedy termin płatności się zbliża, znajdują się oni w bardzo krytycznem położeniu.

Nasze władze czują się niestety bardziej powołane do ścigania legalnych, tutejszych kupców. A właśnie ta obca konfekcja futrzana pozbawiła tutejszych kuśnierzy zarobków i wogóle utargu. Dlatego byłoby wskazanem, aby władze skarbowe w przyszłości trochę więcej były poinformowane o tej gałęzi handlu i uniemożliwiły na przyszłość podobną brudną konkurencję, która szkodę przynosi wszystkim.

Ważne dla wszystkich kupców. Listów do Krakowa nie należy nigdy wysyłać ekspress — gdyż zostają one doręczane znacznie później, niż zwykłe listy.

Zniesienie paszportu i wiz nastąpiło między Niem- Austrją i Niemcami, obecnie chcą Czesi wprowadzić taką samą umowę z Włochami i Niemcami. Są szczęśliwe narody, które potrafią uprzątnąć pozostałości wojenne.

Z gospodarki tytoniowej. Polska zakupiła tytoń bez pośredników, w monopolu tytoniowym w Jugosławji. Znów tak tani ten tytoń być nie musi, skoro równocześnie rząd podwyższył bardzo znacznie ceny cygar i tytoniu.

Jak w bajce.

Rynek pieniężny obfituje w nadmiar płynnej gotówki, zapotrzebowanie kredytu w handlu spadło do minimum, z kredytu bankowego mało kto korzysta. Tak donoszą oficjalne „Federal Reserve Board" w Nowym Jorku — o rynku pieniężnym w St. Zj. Ameryki.

Zapasy złota ciągle wzrastają — wzmagając jednocześnie depresję w życiu gospodarczem. I tak w roku 1920 wynosiły 2.127 milj. dolarów, obecnie 3.620 milj. dolarów. Natomiast obieg banknotów ciągle maleje i gdy w roku 1920 wynosił 3.165 milj. dolarów, wynosi obecnie 1680. milj. dolarów i ma pokrycie w złocie na 84,6 procent, gdy statutowo wystarczyłoby 40 procent pokrycia.

Portfel wekslowy centralnej instytucji emisyjnej ciągle się zmniejsza i gdy w sierpniu 1923 było dyskontowanych weksli na 823 milj. dolarów jest ich obecnie tylko 270 milj. dolarów. Nadmiar gotówki na rynku pieniężnym spowodował obniżenie stopy procentowej przez centralną instytucję emisyjną, która obecnie wynosi 3 procent (naturalnie rocznie). W marcu 1924 wynosiła 4½% i od tego czasu stale spadała.

Obroty w bankach są niewielkie, kredytów nowych nikt nie szuka, a stare się spłaca, ilość wkładek wzrasta ciągle a kasy przepełnione dolarami; za pożyczki krótkoterminowe np. na miesiąc płaci się 2% (rocznie) długoterminowe kosztują 2½—3½% rocznie — mimo to podaż kapitałów ogromna — przy ciągle słabszym popycie. Rynek jest przesycony gotówką.

Nam w Polsce wydaje się to wszystko wyśnioną bajką — a jednak jest to za Oceanem bardzo realną rzeczywistością.

Jak reguluje sprawę odsetek za zwłokę przy płaceniu podatków.

Organy egzekucyjne obliczają często przy ściąganiu zaległości podatkowych mylnie zaległe odsetki, zwłaszcza w wypadkach gdy w międzyczasie egzekucja wstrzymaną została. Dotyczy to przedewszystkiem płatników krakowskich, od których Magistrat zawsze prawie ściąga wyższe odsetki. Ostatnio wydało Ministerstwo skarbu w sprawie tej okólnik L. D. P. O. 5928/V wyjaśniający, jakie odsetki zwłoki pobierać należy przy wstrzymaniu egzekucji. Odróżnić tu należy dwa wypadki.

Egzekucja została wstrzymana skutkiem wniesionego przez płatnika podania o wstrzymanie egzekucji aż do czasu załatwienia odwołania przeciw wymiarowi podatku przez władzę odwoławczą. W tym wypadku — jeżeli odwołanie rezultatu nie odniosło — należy liczyć tytułem odsetek zwłoki 4 procent miesięcznie wedle art. 2 ust. z 3/7 1924; jeżeli odwołanie skutek odniesie natenczas płatnik oczywiście ani podatku ani żadnych odsetek płacić nie potrzebuje.

Wypadek drugi. Jeżeli egzekucja nawet prawomocnego wymiaru podatku wstrzymana została z powodu stwierdzonej niemożności zapłacenia przez płatnika w terminie podatku (wstrzymania takie udziela Izba skarbowa) na tenczas winien płatnik za cały ten czas płacić tylko 1 procent miesięcznie tytułem odsetek.

Postanowienia tego okólnika wyjaśniają w zupełności tę dotąd sporną sprawę — w sposób korzystny dla płatnika.

Szczegóły o podatku od szyldów w Krakowie.

Podaną przez nas w Nrze z 2 bm. wiadomość o wprowadzeniu w życie tej nowej opłaty, obciążającej nadal dotkliwie kupiectwo, uzupełniamy jeszcze, jak następuje:

Podatek ten od szyldów, odznak reklamowych, choćby na płótnie lub tekturze będzie różniczkowany i wynosić będzie:

a) do pół m. kwadr. powierz. 10 zł rocznie,

b) od pół m. kwadr. do 1 m. kwadr. powierzchni — 16 zł. rocznie,

c) od 1 m. kwadr. do 2 m kwadr. powierzchni — 30 zł,

d) od 2 do 3 m. kwadr. powierzchni 50 zł,

e) ponad 3 m. kwadr. powierzchni 60 zł.

Jeżeli napisy i reklamy są na drzwiach, szybach okien i roletach płaci się stawkę o 25 procent niższą.

Za gablotki, latarnie i transparenty reklamowe — 25 złotych rocznie.

Ponadto od 1 lutego br. pobierać będzie Magistrat: od afiszy drukowanych 5 procent należytości za druk i ogłoszenie od reklam świetlnych w kinach, 15 procent od należytości za wyświetlanie.

Jak się dowiadujemy wszystkie organizacje kupieckie w Krakowie energicznie zaprotestują przeciw temu nowemu nieznanemu nigdzie haraczowi, nałożonemu na przeciążone podatkami i opłatami kupiectwo.

Wiec protestujący Krakowskiego Kupiectwa.

Dnia 8 lutego 1925 roku odbył się w salach Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców wielki wiec protestujący przeciw wszystkim krzywdom kupiectwa, pod przewodnictwem Prezesa p. r. Schechtera. Sale były przepełnione. P. radca Schechter, jako pierwszy referent wykazuje, jak w ostatnich kilku latach wszelkie ciężary spadają tylko na kupiectwo, wyczerpując jego soki żywotne, a miast pomocy ze strony władz spotyka się kupiectwo na każdym kroku z ograniczeniami wszelkiego rodzaju, które utrudniają byt jego i pracę.

W czasie istnienia Rady miejskiej podczas omawiania projektu opodatkowania szyldów i gablotek zobowiązał się Magistrat znieść podatek

osiowy, skoro tylko wprowadzi się podatek obrotowy. Tego dotąd nie uczynił, ale za to wprowadził podatek od szyldów, który dotyka wszystkich.

O ile już musiałby być stosowany podatek od szyldów i reklam, to szyld, który przecież wedle ustawy musi być umieszczony, winien być wolny od podatku. Mowca wspomina, że przy zwalczaniu tej ustawy przyszli mu z pomocą pp. Dr. Rafał Landau, Prezes Epstein i prezes Izby rękodzielniczej R. Kosobudzki.

Ówczesne Prezydjum Rady przyrzekło podatku tego nie wprowadzić, a jednak po rozwiązaniu Rady wprowadzono go. Przepisy karne za zatajenie są prawdziwym absurdem, bo przypisują kary bardzo wysokie, jako zatajenie od szyldu, który przecież każdemu przechodniowi wpada w oko. Kupiectwo dotychczas zawsze skropulatne, zmuszone atoli teraz całkiem niedwuznacznie zaprotestować przeciw tym ciężarom.

Mowca odczytuje rezolucję, którą poniżej podajemy.

W sprawie 8-godzinnego czasu pracy w handlu referuje p. Pacanower.

Referent wykazuje, na jakie szykany narażeni są tk konsumenci, jak i kupcy, bo w ramach 8-mio godzinnego dnia pracy nie można pomieścić takiego czasu pracy, by konsument mógł zaopatrzyć się w potrzebne mu artykuły żywności, a kupiec znowu w godzinach, gdzieby mógł pracować i zarabiać stoi pod opieką policji, która w ostatnich dniach znęca się wprost nad kupiectwem tak, że mimowoli odnosi się wrażenie, że gdzieś z zamierzchłych czasów średniowiecza wieje jakiś duch, który teraz wyładowuje się na kupiectwo.

Mowca referuje o interwencji swojej w Warszawie, pod kierownictwem posła Adelmanna u ministra pracy i opieki społecznej p. Sokala, który przyrzekł, że o ile kupiectwo w handlu będzie dla personalu przestrzegało 8-mio godzinnego dnia pracy, natenczas ministerstwo pracy i opieki społecznej wyda zarządzenie, aby sklepy mogły być otwarte dłużej, aniżeli 10 godzin dziennie. Jednak od czasu pobytu w Warszawie p. Pacanowera udręka kupiectwa na skutek niefortunnych zarządzeń jest nie do zniesienia. Mówca przedkłada rezolucję niżej zamieszczoną. Następnie referuje p. wiceprezes Schenker o projekcie ustawy podatku obrotowego.

Mówca wspomina o kilku drobnych ulgach, które w nowym projekcie w myśl postulatów handlu i przemysłu uwzględniono, odczytuje cały szereg artykułów nowej ustawy, które więcej jeszcze aniżeli dotychczas przyczynią się do gnębienia kupiectwa przy wykonaniu tej ustawy.

Mówca zwraca się imieniem wiecu do sekcji ekonomicznej i podatkowej przy Krakowskiem Stowarzyszeniu kupców, by sekcje te wypracowały memorjał, domagający się zmian noweli, któreby uwzględniały potrzeby i żądania kupiectwa.

Nad referatami rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Horowitz, który domaga się od policji, by ta odnosiła się do kupców z tym samym respektem i poważaniem z jakiem odnosi się do chłopa. Sklepikarz ma stałe odwiedziny policji, która robi rewizje raz za patentem, to znowu za cennikiem, to za dopilnowaniem czasu pracy w handlu i to spowodowało, że policjant bagatelizuje prawa człowieka, zagwarantowane w Konstytucji, o ile te odnoszą się do kupca.

Mowca konstatuje coraz to większe radykalizowanie się kupiectwa i wzywa do upominania się o swoje prawa przez zgromadzenia i demonstracje.

Imieniem Gremjum handlowych przemawia p. Prezes Gottlieb, który wskazuje, że projekt nowelizacji podatku przemysłowego, podnosi znacznie opłaty od prowizji przez agentów pobieranej.

Sędzia handlowy Maksymiljan Friese z Warszawy w bardzo rzeczowy sposób, omawia obecne ciężkie położenie kupiectwa i ciężary, które ustawa w niektórych kierunkach ma jeszcze zamiar nałożyć. Handel i przemysł uskarżają się stale na zanik knsumpcji a konsumenci znowu na drożyznę; drożyzna u nas jest spowodowaną w wielkiej mierze przez kilkakrotne obciążenie jednego i tego samego objektu, jakim jest towar różnorakiemi podatkami rządowemi i komunalnemi.

Podatek obrotowy tamuje wolny obrót towarów, niszczy kredyt, bo wierzyciel żyć musi w ciągłej obawie, by za podatek niesłusznie na kupca nałożonego nie zajęto u dłużnika dostarczonych mu towarów i sprzedano go celem pokrycia fantastycznych wprost wymiarów.

Mowca wspomina o projektowanym w noweli sposobie powoływania komisji szacunkowych i całym szeregu innych postanowień, które zamiast, by w czasie niepamiętnej stagnacji ulżyły jeszcze sytuację, niszczą kupiectwo.

Agent, który jest mężem zaufania sprzedającego i kupującego przy dzisiejszych małych obrotach nie jest w stanie podołać wielkim świadczeniom, które nakłada na niego ustawa.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Wallach, Friedberg, Kreisler, Prezes Schechter w końcowem przemówieniu wzywa do silnej organizacji, do wspólnej pracy, gdyż tylko w ten sposób obronimy nasz ciężko zagrożony byt.

Uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zgromadzenie Kupców konstatuje z ubolewaniem, że polityka podatkowa miasta Krakowa ma tendencję przerzucenia głównych ciężarów podatkowych na stan kupiecki i tak pobiera gmina od kupców daleko wyższą cenę za gaz i elektrykę, jakoteż wyższe stawki za wodę, pomimo, że handle zużywają minimalną ilość wody. Tak samo podatek lokatorski obciąża nadmiernie lokale handlowe, a podatek osiowy został już cztery razy podwyższony pomimo, że przy wprowadzeniu tego podatku referent oświadczył, że po wejściu w życie podatku obrotowego zostanie całkiem zniesiony. Bez względu na to, że podatek obrotowy ściągnięty od kupców jest jednym z głównych źródeł dochodu miasta, obarczono kupiectwo w krótkich odstępach czasu w sposób bezwzględny opłatami od portali, a ostatnio podatkiem od szyldów i gablotek, tak że pozostaje jeszcze powietrze do opodatkowania, którem oddychają. Magistrat nie chce sobie nawet zadać trudu zawiadomienia podatników, jakie opłaty od każdego się należą, pomimo, że zdaje sobie jasno z tego sprawę, że żaden kupiec nie jest w stanie obliczyć pomiaru szyldów wysoko umieszczonych i z góry zapowiada, że nałoży 20-krotne kary, je-

żeli podatek nie zostanie dokładnie według przestrzeni, jakie szyldy i gabloty zajmują uiszczony, kwalifikując to, jako zatajenie pomimo, że to jest absurdalne uważać przedmioty, służące dla reklamy — jako nadające się do zatajenia.

Zgromadzenie kupców protestuje energicznie przeciw temu podatkowi i domaga się zniesienia podatku od szyldów i gablotek.

II. rezolucja:

Zgromadzeni kupcy i obywatele na wiecu odbytym w niedzielę, dnia 8 lutego 1925 roku w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców stwierdzają:

1) że 8-mio godzinny czas pracy w handlu a w szczególności w handlu spożywczym jest obecnie tak dla kupiectwa, jak i dla społeczeństwa wielce krzywdzący, albowiem faktyczny ruch w tychże sklepach odbywa się w porze wieczornej, kiedy ludność wychodząc ze zajęć zawodowych czyni zakupy,

2) przez zmuszanie do zamykania sklepów o godzinie 7 wieczorem utrudnia się kupcom, pracującym w dziale wyłącznie spożywczym zarobkowanie i ponoszenie ogromnych ciężarów podatkowych rządowych i samorządowych, natomiast umożliwia się niepowołanym czynnikom, to jest szynkom i pokątnym handelkom do sprzedawania wszelkich artykułów spożywczych od godziny 5 rano do 11 wieczór, a to nietylko w dnie powszednie, lecz także w niedziele i święta, oczywiście po cenach wygórowanych.

3) Zgromadzeni wyrażają oburzenie na postępowanie i traktowanie kupców przez organa policyjne.

4) Zgromadzeni zwracają się do odnośnych czynników, by kres położyli bezprawiu stosowanemu wobec kupiectwa. Wzywają posłów i senatorów, by poparli ich wyż przytoczone postulaty.

III. Wzywa się Krakowskie Stowarzyszenie Kupców o podjęcie usilnych starań u władz centralnych celem uzyskania dwóch miejsc reprezentacyjnych dla członków Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców przy radzie przybocznej Kom. Rządu w Krakowie.

KRONIKA.

P. Jakóbowi Ritterbandowi z okazji zaślubin córki składają serdeczne życzenia

Wydział Stow. Krakowskich Kupców oraz
Sąd polubowny przy Kr. Stow. Kupców.

Pan Feliks Bartosik w Trzebini uprasza nas o stwierdzenie, że notatka w Nrze 5 z 31 stycznia br. w „Odpowiedziach Redakcji" pod N. N. w Trzebini do niego się nie odnosi; staje on zawsze w obronie rzetelnych kupców i nigdy nie pozwoli ich krzywdzić. My od siebie stwierdzamy też, że notatka nasza do pana Feliksa Bartosika się nie odnosiła.

Pod adresem PKO w Warszawie. Weksel przesłany przez fę A. S. i Ch. B. w Krakowie do inkasa na Warszawę dnia 8 grudnia 1924, wpisano firmie krakowskiej na dobro rachunku 31 stycznia br. Czy to nie trochę za powoli.

Ulgi celne dla bielizny, konfekcji i obuwia mają być zniesione.

Rezolucje Zjazdu Stow. gospodnio-szynkarskich w Krakowie w sprawie odebrania koncesji.

Dnia 7 stycznia odbył się w salach Izby Handlowej w Krakowie pod przewodnictwem p. Stanisława Wołkowskiego Walny Zjazd Stowarzyszeń restauracyjnych i szynkarskich, Zachodniej Małopolski przy udziale 150 delegatów. Zjazd uchwalił wnieść uroczysty i stanowczy protest przeciw zamierzonej przez rząd rewizji koncesji i powziął jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zebrani protestują w sposób stanowczy przeciw zniesieniu dotychczasowych koncesjonarjuszy, albowiem odebranie koncesji, jedynego środka do życia i utrzymania rodziny, sprowadzi nędzę wśród przemysłu gospodnio-szynkarskiego i to wśród ludzi, wykonywujących swe koncesje od kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat.

2) Zebrani uważają zarządzenie co do odebrania koncesji za bezprawne, jako niezgodne z konstytucją.

3) Zebrani stwierdzają, że odebranie dotychczasowym właścicielom koncesyj i oddanie ich inwalidom i emerytom, nie poprawi niedoli inwalidzkiej, gdyż do koncesji trzeba jeszcze pieniędzy, lokali i znajomości fachowej.

4) Zebrani uważają, iż najlepszą pomocą dla inwalidów **byłoby nałożenie na spirytus podatku inwalidzkiego po 1 zł** na jeden litr. oraz na tytoń, tj. po 1 groszu od papierosa, coby dało wszystkim inwalidom zabezpieczenie.

5) Zebrani odnoszą się do wszystkich inwalidów i emerytów bez względu na narodowość i wyznanie, aby te rzeczy zechcieli dokładnie rozpatrzeć.

Czy rewizja ustawy o wywłaszczeniu koncesjonarjuszy? Na posiedzeniu Komisji skarbowej na wniosek posła Jaroszyńskiego wybrano podkomisję z 7 posłów, celem opracowania wniosków Koła żydowskiego w sprawie ograniczenia możności rewizji koncesji na sprzedaż artykułów monopolowych, które referował poseł Hausner. Wnioski te brzmią:

I. Rewizji podlegają jedynie koncesje wydane w ciągu ostatnich lat 7 (od 1. stycznia 1917). Art. 1. przewiduje oddanie koncesji inwalidom, emerytom państwowym, wdowom i sierotom, a nadto dotychczasowym koncesjonarjuszom, mającym ponad lat 50 i posiadającym koncesje ponad lat 10;

II. Koncesje zatrzymują dotychczasowi posiadacze bez względu na wiek, jeżeli posiadają od lat 15 upoważnienie na sprzedaż wyrobów monopolu.

III. Wymienionym kategorjom osób koncesje nie będą cofnięte. Postanowienie art. pierwszego rozporządzenia o cofnięciu koncesji nie odnoszą się do domowej sprzedaży wyrobów monopolu, czasowych sklepów tytoniowych i koszarowej sprzedaży tytoniu;

IV. Koncesje wygasłe albo opróżnione należy rozdzielić między wyżej wspomniane kategorje.

V. Wypowiedzenie koncesji ma nastąpić w ciągu roku po wejściu ustawy w życie.

O ile projektowane przepisy te weszły w życie, załagodziłyby znacznie skutki ostatniej ustawy, zarządzającej bezwzględne wywłaszczenie całego szeregu **koncesjonarjuszy.**